

Maria Wiśniewska

Wychowanie patriotyczne w organizacjach młodzieżowych lat 1939-1945 : "co posiada cenę życia nie może być wodą"

Niepodległość i Pamięć 5/1 (10), 231-248

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Wiśniewska

Wychowanie patriotyczne w organizacjach młodzieżowych lat 1939-1945

- "Co posiada cenę życia nie może być wodą"¹

Tematem tym interesowałam się już od dawna, początkowo ze względów osobistych. W czasie okupacji znalazłam się dwukrotnie w tajnych organizacjach harcerskich, a mianowicie w Harcerstwie Polskim (kryptonim Hufce Polskie), a następnie w sposób świadomy szukając organizacji, w której znalazłabym bardziej aktywne formy działania, chodziło oczywiście o walkę z okupantem. Taką szansę dawały Szare Szeregi - kryptonim Związku Harcerstwa Polskiego i stąd, niejako automatycznie trafiłam do Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, czyli do batalionu "Parasol", jako łączniczka 3-ciej kompanii brałam udział w Powstaniu Warszawskim. Przejścia wyniesione z Powstania, system wartości, który nami kierował był tak różny, od wizji świata, którą nam narzucono po wojnie, że początkowo chciałam tylko dla siebie samej znaleźć potwierdzenie przede wszystkim w lekturach, że nasza postawa w czasie okupacji była godna szacunku, a nasi przywódcy, których tak odsądzono od czci i wiary w najmniejszym stopniu sobie na to nie zasłużyli.

Dorosłym, tym, którzy za nas odpowiadali, zarzucono, że izolowali nas od polityki, chcąc wyłącznie widzieć w nas posłusznych żołnierzy, ba nawet kondotierów, dla których nie jest ważne w imię jakich ideałów walczyć. Sprzeciw wobec takiej oceny naszych postaw w czasie okupacji wpłynął na moją decyzję napisania pracy doktorskiej o prasie i wydawnictwach Szarych Szeregów, który to materiał łącznie z innymi źródłami dostarczył mi wystarczających dowodów, że zarzuty były absolutnie chybione². Od tego czasu występowałam z niejednym referatem na ten temat na sesjach poświęconych organizacjom młodzieżowym w czasie okupacji, publikowałam też artykuły rozszerzając je o problematykę dotyczącą całej młodzieży czasów okupacji³.

1 Cytat ze sprawozdania "Życie kulturalne Warszawy" autorstwa prawdopodobnie Jerzego Brauna, prezesa konspiracyjnej "Unii", a następnie członka Z.G. Stronnictwa Pracy, redaktora miesięcznika "Kultura Jutra" Studium Polski Podziemnej (korespondencja władz cywilnych, teczką 57, poz. 68).

2 Praca magisterska pt. *Prasa KPP w walce o kulturę polską*, 1954, Wydział Dziennikarski UW, praca doktorska pt. *Prasa i wydawnictwa Szarych Szeregów*, 1976, Instytut Historii PAN.

3 M.in. *Akcja "M" w Warszawie w świetle dokumentów i prasy Szarych Szeregów. Warszawa lat wojny i okupacji*, Zeszyt 4, 1975; *Pismo Młodych 1943*, Historia Prasy Polskiej, kwartalnik nr 2/1977; *Konspiracyjna prasa Szarych Szeregów w latach 1940-42*, "Dzieje Najnowsze" nr 3 z 1978 r.; "Bądź Gotów" pismo Szarych Szeregów, Rocznik Historyczny Ruchu Młodzieżowego, Warszawa 1983; *Rola harcerstwa na ziemiach polskich 1939-1945*, "Harcerstwo" nr 1 z 1987 r.; *O młodzieży czasów okupacji*, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", "Tydzień", (Londyn) 8 lipca 1989 r., nr 27; *Programy organizacji młodzieżowych działających podczas okupacji hitlerowskiej*, "Harcerstwo" nr 10 z 1990 r.; *Etos Szarych Szeregów*, referat wygłoszony na międzynarodowej sesji "Nauka a jakość życia", Wilno 24-25 czerwiec 1996 r.

Odeszłam od własnych wspomnień, których zresztą nie napisałam⁴, na rzecz szerszej refleksji. Biorąc pod uwagę wieloletnie już przymierzanie się do tej problematyki nie chciałabym splamić się pustą frazeologią, demagogicznymi frazesami, których wprawdzie pełna była prasa konspiracyjna, ale dzisiaj nie wypada nam już ich powielać. Tak więc o patriotyzmie w czasie wojny się nie mówiło. Prof. Bogdan Suchodolski, badacz idei, napisał, że *najbardziej znamienym faktem lat wojennych jest przecież to, iż na czyjeś uczucia patriotyczne można liczyć mniej więcej tak, jak się liczy na to, że ktoś nie jest złodziejem czy oszczercą*⁵.

Wrzesień 1939 i początek okupacji był dla całej młodzieży wstrząsem. W sposób brutalny, bezwzględny, traciła wszystko co otaczało ją dotąd, co stanowiło jej bezpieczną codzienność, jeżeli nawet nie dla wszystkich dostatnią to i tak nieporównywalnie lepszą od tego co niosła okupacja niemiecka i radziecka. Narzucony schemat przez "jedynie słuszną" ideologię wykreślił na długie lata w potocznej świadomości wiedzę o postawach jakie charakteryzowały elity polskie w czasie II wojny światowej, o tym jaką wartością było dla Polaków niepodległe państwo polskie. Ten nastrój trafnie oddaje pamiętnik instruktorki harcerskiej, młodej nauczycielki, która tuż przed wejściem Niemców zapisała: *Odczuwam bardzo mocno dwie rzeczy - 1) najważniejszym dla człowieka jest wolność, 2) uczucia patriotyczne są we mnie w tej chwili silniejsze niż rodzinne*⁶. Jeszcze mocniej zareagowały na okupację młodsze roczniki. Słynny jest czyn studentki Elżbiety Zahorskiej, która w październiku 1939 r. zrywała niemieckie plakaty propagandowe rozklejone w Warszawie, niemiecki sąd polowy skazał ją na rozstrzelanie⁷. Często zapominamy o harcerzach 16, 17, 18-letnich, którzy za publiczne manifestowanie swych uczuć patriotycznych byli ofiarami publicznych egzekucji, jak np. 11 listopada 1939 r. w Zielonce pod Warszawą. Wówczas patriotyzm był spontaniczny i powszechny, w miarę jednak trwania okupacji sytuacja się zmieniła, następowała polaryzacja nastrojów i postaw dorosłego społeczeństwa i młodzieży. Ten proces można również zaobserwować w czasie Powstania Warszawskiego, chociaż stwierdza się, że ludność stolicy poparła powstańców i dlatego w ekstremalnych warunkach mogło ono trwać aż 63 dni, to jednak stopień zaangażowania był niejednakowy. Jak słusznie zauważył prof. Czesław Madajczyk: *Czy jest tak, że ci ludzie którzy walczyli i którzy dali określony wkład w tę walkę zachowali do dziś optymistyczne spojrzenie na powstanie, a ludzie, którzy skazani byli na czekanie i przetrwanie, popadli stosunkowo wcześniej w pesymizm, w to co można by nazwać refleksją krytyczną*⁸.

Historyk okupacji o dużym dorobku badawczym zwraca uwagę na psychologiczne motywacje a zarazem na uwarunkowania społeczne. Przecież nie wszyscy walczyli, nie każdego było stać na postawę buntu, sprzeciwu, przystąpienia do walki z okupantami, często za cenę własnego życia. Młodzież garnąca się do walki była jednak wzorem godnym naśladowania, zaaprobowanym przez przywódcze elity w kraju.

4 Jedyne wspomnienie opublikowane w 15 rocznicę Powstania w "Świecie Młodych" (sierpień 1959), po 1989 r. w okolicach 1 sierpnia, jako uczestnik powstania jestem zapraszana do programów TV.

5 "Pismo Młodych 1943", jw.

6 *Dziennik Anny Piotrowskiej (Dziennik z Rabszyna) "Harcerki", relacje i wspomnienia*. Warszawa 1985, s. 59.

7 T. Sułkowska-Bojarska, *Twierdza przy Czerniakowskiej*, Warszawa 1994, s. 260-261.

8 Dyskusja nad książką *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, "Kronika Warszawy", nr 3, 1974, s. 31-41.

Młodzież walcząca

Już od początku okupacji widziano możliwość, że tak samo jak w legionach udział w walce będzie nadawał młodzieży wyższą rangę moralną, będzie jednoczył ją pod wspólnymi sztandarami: *Młodzież dzisiejsza, młodzież mająca szczęście uczestniczenia w walce o niepodległość, młodzież stojąca na przelomie czasów dawnych i nowych musi zrozumieć, że istotną wartością Wielkiego Człowieka jest jego służba dla idei. Służba mocna, twarda, nieustępliwa, nie uzależniona od tego, kto co o niej myśli i mówi.* Odwołując się do Wielkiego Człowieka redaktorzy tego artykułu niewątpliwie mieli na myśli Marszałka Piłsudskiego, chociaż w tekście wymienili też jako wielkich Polaków Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Jednak młodzież która przystępowała do "czynu zbrojnego" miała spełniać wymogi czynów bohaterskich, zaś: *Bohaterstwo wymyka się zawsze z wszystkich norm realnych*⁹. Młodzież stanowiła trzon ochotniczego, konspiracyjnego wojska przede wszystkim Armii Krajowej, która potrafiła scalić w swoich szeregach również młodzież z Batalionów Chłopskich, młodzież z Narodowych Sił Zbrojnych. Nastawienie ideowe tej młodzieży najlepiej określało słowo "służba", pojęte jako kształt patriotyzmu. Postawy młodzieży patriotycznej, która miała aspiracje, by włączyć się do walki z okupantem, znalazły bogatą dokumentację w opracowaniach dotyczących harcerstwa wojennego.

Harcerstwo zarówno żeńskie jak i męskie przetrwało szok wojny i upadek państwowości. Oczywiście nie w skali masowej, organizacja wielotysięczna skurczyła się, pozostali najbardziej aktywni, którzy wyróżniali się umiejętnościami organizacyjnymi, jak i dużym poczuciem dyscypliny, te cechy wyrobiła w nich praca w organizacji. To jeden z wielkich plusów harcerstwa, że wychowało ludzi zaradnych, odważnych, a co najważniejsze mających do siebie zaufanie, tak że mogli podejmować działania w zespołach. Zarówno Organizacja Harcerek jak i Szare Szeregi nawiązały od samego początku ścisły kontakt z konspiracją wojskową, Związkiem Walki Zbrojnej - przekształconym później w Armię Krajową. (Nazwę Szare Szeregi znajdujemy po raz pierwszy w dokumentach wojskowych, w sprawozdaniu Komendanta ZWZ do Sztabu Naczelnego Wodza we Francji z kwietnia 1940 r., gdzie mówi się o odtwarzaniu siatki konspiracyjnej Szarych Szeregów, na które może liczyć organizacja wojskowa. W tychże dokumentach nazwą Szare Szeregi obejmowano również Organizację Harcerek - określając je jako Szare Szeregi żeńskie)¹⁰.

Hasło przystąpienia do walki zbrojnej z okupantem, zgodnie zresztą z oczekiwaniami najbardziej zapalnej młodzieży, przyniosło początkowo organizacji parę niepożądanych efektów. Wielu starszych harcerzy nie chciało się wiązać z organizacją młodzieżową, wołało od razu znaleźć się w konspiracyjnym wojsku. Oceniając ten okres Naczelnik Szarych Szeregów, 25-letni instruktor poznański Florian Marciniak pisał w sprawozdaniu: *Jesień 1940 i zima 41 to okres zamierania ruchu. Fale aresztowań spowodowały porwanie się nici. Dużo instruktorów nie znajduje zrozumienia dla pracy wychowawczej, atrakcyjna jest dla nich jedynie praca wojskowa*¹¹.

9 "Orlęta" pismo dla młodzieży. Komenda Obrońców Polski, Warszawa 1940, 10.

10 Meldunek organizacyjny nr 37 z dn. 21 XI 1940 r.

11 "Notatki Floriana Marciniaka z odprawy w dn. 17 stycznia 1943 r.", Archiwum Szarych Szeregów, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Materiały Komisji Historycznej, teczka 8.

Młodzi przywódcy, dwudziestoparoletni, potrafili być elastyczni a ich wyobraźnia organizacyjna i sprawność godna jest podziwu. Wiosna 1942 r. to dla Szarych Szeregów "wiosna wielkich wzlotów"¹². Działały w całym okupowanym kraju zespoły harcerskie, w Warszawie po sukcesach akcji Małego Sabotażu coraz więcej młodzieży znajdowała upust dla swych uczuć patriotycznych działając w Szarych Szeregach. Jesienią tegoż roku nastąpił podział organizacji na trzy szczeble, według wieku, co ułatwiło sprecyzowanie, skonkretyzowanie programów: Grupy Szturmowe, młodzież powyżej 18 lat została przekazana do dyspozycji wojska¹³, pierwszy raz starsze harcerstwo otrzymało program na miarę swoich aspiracji. Bojowe Szkoły, 16-18 lat, pomysł najmniej udany. Prawdopodobnie, tych którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat chciano zatrzymać przed niebezpieczeństwem bezpośredniego udziału w walce. Tymczasem cała ta grupa wiekowa potrafiła znaleźć sobie przydziały wojskowe. I wreszcie Harcerstwo Juniorów - Zawisza, 12-15 lat, człon organizacji rozwijający się niezwykle dynamicznie. To dla nich przygotował Aleksander Kamiński podręcznik pt. *Przodownik*, ze sprawnościami na czas wojny, który miał im pomóc w przygotowaniu się do pełnienia Pomocniczej Służby Wojskowej¹⁴.

Harcerze musieli się sprawdzić w działaniu, by uzyskać wysoką ocenę zawodowych wojskowych. Wybili się spośród innych grup młodzieży szkolącej się w podziemnym wojsku, stopniem zintegrowania, dobrą organizacją, dyscypliną. Pokazali się od najlepszej strony w Akcji pod Arsenalem. Akcje "Parasola" wykazały słuszność powierzenia Grupom Szturmowym zadań specjalnych, poszerzonych o nowoczesną dywersję, która małym zespołom pozwalała uzyskać błyskawiczną przewagę w terenie opanowanym przez nieprzyjaciela, wykonać zadanie i wycofać się - możliwie bez strat. Niestety, straty były. "Góra" harcerska protestowała bojąc się, że zostanie wyrzebiona najlepsza kadra, ale młodzież paliła się do walki, która w pełni angażowała jej wyobraźnię. "Filipinki" - te kochanki GS-ów, jak nazywano polskie granaty w żartobliwym "Abecadle Agrikolczyka"¹⁵, dawały szansę wyjścia cało z akcji. Kursy WD - "Wielkiej Dywersji" - rozbudzały apetyty, harcerze chcieli być dywersantami.

Etos walki będzie przez całą okupację głównym magnesem przyciągającym do organizacji młodzież. Apogeum stanie się Powstanie Warszawskie i Akcja "Burza" na prowincji - to one ostatecznie utrwalały legendę Szarych Szeregów. Najpełniej, najgłębiej wyrazi ją wojenna poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, żołnierza harcerskich batalionów Armii Krajowej, początkowo "Zośki", następnie "Parasola", który zginie żołnierską śmiercią czwartego dnia powstania. To jego życiorys posłużył prof. Kazimierzowi Wyce do określenia, że strzelano do wroga "diamentami".

12 Tak nazwałam ten okres w książce opartej na pracy doktorskiej pt. *Harcerz, żołnierz, obywatel*, Warszawa 1987.

13 O wartości tego narybku żołnierskiego najlepiej świadczy rozkaz Nr 495 Bora Komorowskiego z marca 1944 r. (K.G. dn. 23.3.1944 r. Nr 495): ... *Starsi członkowie Szarych Szeregów mogą indywidualnie pełnić służbę czynną w wojsku konspiracyjnym po uzyskaniu urlopu w Szarych Szeregach. Zasadniczym jednakże sposobem wykorzystania tego środowiska w czasie konspiracji przez wojsko jest tworzenie specjalizowanych zespołów wojskowych w myśl pkt. IA z rozkazu Nr 129/42. Nie należy tworzyć z członków Szarych Szeregów jednorodnych plutonów bojowych piechoty, nie zapewnia to bowiem właściwego wykorzystania wyborowego elementu tego środowiska.*

14 "Przodownik" - I wydanie grudzień 1942 r., II wyd. 1943 r. (było wiele powielanych kopii), III wyd. lipiec 1944 r.

15 "Abecadło Agrikolczyka" - *Agricola* - jednodniówka II turnusu *Agricoli* 3 V 1944 r.

Wciągnięcie do walki, pojętej jako nakaz patriotyczny, młodzieży już w wieku gimnazjalnym budziło opory wielu przedstawicieli dorosłego społeczeństwa. Instruktorzy, dojrzałe kobiety sygnalizowały wiele niebezpieczeństw jakie niesło zbyt wczesne danie broni w ręce młodzieży. Pisały, że do walki: (...) *pociąga moment przygody i ryzyka, żądza bohaterstwa, «duch chwili», również jak głębokie poczucie obowiązku. (...) I oto mając swoje 16-17 lat znajdujemy się wobec problemów życia i śmierci, zemsty i kary, podstępów i heroicznej walki. Wojna jest wojną - strzał w plecy, pętla na szyi musi być czasem zaciskana młodymi rękoma. Atmosfera «podziemna» wiecznej baczności i zagrożenia, sensacyjności przeżyć i pełni odpowiedzialności - to kształci, ale i kaleczy równocześnie*¹⁶.

Wychowawcy związani z organizacjami pravicowymi krytykowali i przeciwstawiali się bezmyślnemu, jak to nazywali *bohaterstwu murów ulicznych* (chodziło o akcje Małego Sabotażu) i wciąganiu młodzieży do walki bieżącej, akcji dywersyjnych. Zdecydowała pełna aprobata dla tych poczynań Komenda Głównej Armii Krajowej, która obserwując wysokie morale młodzieży Szarych Szeregów i zasięg tej organizacji na całą Polskę stworzyła z nich oddziały kadrowe wykorzystywane do wykonywania najtrudniejszych zadań bojowych.

Na zarzuty o demoralizacji jaką grozi nie tylko zbyt wczesny udział w akcjach dywersyjnych, ale w ogóle o amoralności tego rodzaju zadań, młodzież odpowiadała: *W walce stajemy zawsze, czy na polach Grunwaldu, Wiednia czy ulicach Warszawy, wobec jednego; zastanówmy się chwilę, odrzucimy powierzchowne zestawienia i spróbujmy znaleźć istotną różnicę między piorunowym ciosem dwuręcznego miecza grunwaldzkiego, zdradzieckim pchnięciem szabli ułańskiej i jazgotliwą serią stena. Wynik jest zawsze jeden - zniszczenie żywych sił npla*¹⁷. Żołnierze Szarych Szeregów uważali się za kontynuatorów tradycji rycerskiej, tradycji walk o wolność i niepodległość. To przeświadczenie nie pozwalało im nigdy czuć się kondotierami, płatnymi wyrobnikami wojny, o co chciano ich pomawiać wiedząc, że otrzymują ekwiwalenty finansowe, by w pełni się poświęcić służbie w podziemiu.

Posiadanie broni w czasie wojny nobilitowało, wyrównywało poczucie bezsilności jaką młodzież odczuwała w codziennym stykaniu się z siłą i terrorem okupanta, stąd cały ówczesny wysiłek wychowawczy był na drugim planie, co daje się zauważyć czytając wspomnienia i książki o okupacji. Za charakterystyczny przykład może służyć instrukcja ze szczebla Bojowych Szkół, w której za dobre wyniki w zbieraniu wartościowych książek dla młodzieży zastęp miał otrzymać małokalibrowy pistolet: *Dalsze dwie lub trzy nagrody - też w postaci uzbrojenia - uzależniam od wyników zbiórki - zaznaczył ich instruktor*¹⁸.

Cechą wyróżniającą młodzież walczącą był też idealizm, który wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko kazał im służyć "sprawie" bez oglądania się na własne korzyści. Cecha ta była charakterystyczna przede wszystkim dla młodzieży wywodzącej się ze środowisk inteligentnych, o której panowała w konspiracji opinia, że nie tylko są wspaniałymi żołnierzami, ale wyróżniają się wyrobieniem intelektualnym - czytają Znanieckiego, Conrada, swobodnie dyskutują o prądach filozoficznych¹⁹.

16 "Zamiast sprawozdania" raport harcerek, Studium Polski Podziemnej, korespondencja władz cywilnych, teczka 63, poz. 25.

17 "Moralność WD", Sad - pismo kompanii "Rudy" batalionu "Zośka", 1944, nr 2 z 2 III.

18 Komunikaty komendanta BS Jerzego Kollątaja, 7 III 1943 r., Studium Polski Podziemnej, teczka Szare Szeregi.

19 O conradowskiej idei wierności pisze również Zbigniew Jarosiński *Powstanie Warszawskie w literaturze pięknej 1945-1988*, [w:] *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej*, Zamek Królewski 14-15 czerwca 1994, Warszawa 1995.

Nie była to jednak młodzież naiwna, o czym świadczą wypowiedzi jej przedstawicieli na łamach pracy konspiracyjnej: *To trzeba sobie uprzytomnić zawczasu, ale bez pesymizmu. Najlepsi i najwartościowisi nie staną z kombinatorami w jednym rządzie w walce o zyski. Bo będą nadal oddawać wszystkie siły przekształcaniu świata. Największe bohaterstwo - to najwyższa bezinteresowność - pisał 23-letni Ryszard Zarzycki na marginesie książki Cronina *Gwiazdy patrzą na nas*²⁰. Młodszy o 5 lat Tomasz Jazwiński, zapalony instruktor Zawiszaków uznał, że ten tylko spełnia pożądane warunki na drużynowego: *kto troszczy się o swych dwudziestu chłopców pojedynczo więcej, niż o oddział jako całość (...) kto myśli o całym Rycerstwie [harcerstwie - M.W.] o jego celach zadaniach, dążeniach a nie dąży jedynie do bezmyślnego niekiedy wybicia się ze swoją jednostką, którą prowadzi. Dlatego gotów jest w każdej chwili pójść na inne miejsce pracy, najwyższe czy najniższe, bo chce pracować dla idei*²¹.*

Młodzież z Częstochowy wyznawała pod koniec wojny: *Cóż możemy dać Polsce? Każdy z nas może jej dać jednego dzielnego człowieka w przyszłości i jednego wiernego żołnierza i obrońcę, jednego wytrwałego i silnego pracownika, jednego rozumnego i kochającego syna*²².

Roczniki, które tworzyły trzon organizacji wojskowych w konspiracji, to młodzież w wieku gimnazjalnym i pomaturalnym, jeszcze przed założeniem rodzin. Tym silniejsze tworzyły się związki emocjonalne z grupą rówieśniczą, z którą wchodziło się do konspiracji. Braterstwo, koleżeństwo potwierdzone w ekstremalnych warunkach wojny dochodziło do szczytów poświęcenia, dając wzory zgoła na miarę antycznych herosów. Tym była Akcja pod Arsenalem (marzec 1943 r.), słynne odbicie "Rudego" - Jana Bytnara z rąk gestapo. W tym środowisku nie zostawiało się rannego na pastwę wroga, "Kastor" Jerzy Kozłowski zostanie z ciężko rannym "Poluksem" w odwrocie po tragicznej akcji w Al. Szucha (maj 1944), by zginąć razem z przyjacielem²³.

Bezinteresowność, ofiarność była cechą charakterystyczną zarówno w organizacji męskiej jak i żeńskiej. Pomimo, że w raportach zwierzchników były one wymieniane wspólnie pod kryptonimem Sz.Sz. męskie i żeńskie, działały osobno. Harcerki oparły się na stworzonej już w 1938 r. sieci Pogotowia Harcerskiego i kolejno w konspiracji przyjmowały kryptonimy: "Organizacja Harcerek", "Związek Koniczyn", "Bądź Gotów". Na ich czele, przez całą okupację stała Komendantka Pogotowia, hm Józefina Łapińska.

Dorobek wojenny Organizacji Harcerek jest dotąd niedoceniony, tak jak wkład kobiet i dziewcząt polskich w walkę z okupantem. *Słownik kobiet Poległych - Walczących...*²⁴ jest dokumentacją, która zwraca uwagę na ten fenomen w skali II wojny światowej udziału niepełnoletnich dziewcząt w pierwszej linii frontu i szerokiego wsparcia kobiet dla organizacji wojskowych. Według zestawienia tam opublikowanego Organizacja Harcerek skierowała do ZWZ-AK 4 tysiące przeszkolonych sanitariuszek i 3 tysiące łączniczek. Ogółem w oddziałach wojskowych uczestniczyło ok. 10 tysięcy dziewcząt starszych i instruktoerek. Sanitariuszki i łączniczki harcerki sprawdziły się, co najwyżej należałoby zasignalizować - nadmierne ich eksploatowanie przez dowódców wojskowych.

20 Na marginesie książki o Anglii, "Pismo Młodych 1943", 1943, nr 17 z 22 X.

21 "Przodownik". W Kręgu Wodzów, pismo instruktorskie Zawiszy, 1943, nr 2 z 26 IX.

22 "Bądź Gotów", Częstochowa 1944, nr 3 z XII.

23 Tomasz Strzembosz uwytkła wartość zjawiska bezgranicznej ofiarności, bezinteresownej przyjaźni tych środowisk m.in. w *Spoleczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji*, "Rocznik Warszawski" XIV, s. 243-268.

24 *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji*, Warszawa 1988.

"Hufce Polskie" - "Harcerstwo Polskie"

Druga organizacja harcerska, Hufce Polskie nie akceptowała szaroszeregowej zasady wychowania przez walkę. Uznano, że podejmować walkę prawdziwie po chrześcijańsku można jedynie będąc do tego przygotowanym przez odpowiednie wychowanie. Młodzieży z Hufców Polskich przede wszystkim starano się wpoić, by we wszelkiej działalności kierowała się zasadami katolickiego światopoglądu wynikającego z ich osobistej, głębokiej wiary²⁵. Zwracano uwagę, że Sz.Sz. zawiesiły na czas wojny 10 punkt prawa harcerskiego i zastanawiano się czy w ogóle można jeszcze je uznawać za harcerstwo. Natomiast Sz.Sz. zarzucały przywódcom HP, że *odgradzają wychowanków murem książek i słów od życia pełnego prochu i krwi*.

Niemniej w Powstaniu Warszawskim oddziały stworzone z obu organizacji harcerskich wykazały się niezwykłym męstwem, dyscypliną i zostały jednakowo zdziiesiątkowane²⁶. Potwierdziły tam, że patriotyzm "młodzieży walczącej" był najwyższej próby.

Wizja III Rzeczypospolitej - programy społeczno-wychowawcze organizacji młodzieżowych

W miarę zbliżania się końca wojny sprawa "urządzenia" powojennego świata zaczynała odgrywać coraz większą rolę. Zaangażowanie się młodzieży w dyskusje o tej tematyce jest też świadectwem jej patriotyzmu, poczucia odpowiedzialności za sprawę kraju.

Młode pokolenie czasów wojny wyłoniło swych reprezentantów spod najróżniejszych sztandarów, którzy dyskutowali o przyszłym obliczu społeczno-politycznym swej Ojczyzny. Były to reprezentacje nieliczne, nieraz nawet kilkunastoosobowe, nieporównywalne ilościowo z młodzieżą, która stanowiła trzon ochotniczego, konspiracyjnego wojska. Młodzież wypowiadająca się na tematy polityczne, łączyła się w organizacje i tym samym deklarowała chęć udziału w życiu publicznym, świadomie chciała w nim odegrać znaczącą rolę. Gazetki konspiracyjne były jedynym forum publicznym w czasie okupacji, gdzie racje młodego pokolenia mogły być przedstawione szerszej opinii. Stąd bogactwo tytułów, grup i grupek, które chociaż wywodziły się z "dorosłych" ugrupowań starały się określić samoistnie, i co charakterystyczne dla wszystkich organizacji młodzieżowych, poświęcały dużo miejsca tematyce kształcenia osobowości.

W miarę trwania wojny problematyką młodzieży, stanu jej "morale", jej sympatii politycznych coraz bardziej interesował się Rząd RP na emigracji. Do Londynu trafiały różnymi drogami sprawozdania opracowane zarówno przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK jak i komórek Delegatury Rządu. Najciekawsze i mało znane są dwa opracowania: Karola Lipińskiego *O sytuacji młodzieży wojennej*²⁷, (21 letni wówczas autor był studentem tajnej socjologii, członkiem socjalistycznej grupy "Płomienie", znał środowiska konspiracyjnej młodzieży z autopsji), oraz drugie pt. *Zagadnienia*

25 Szerzej K. Eychler, *Harcerstwo Polskie (Hufce Polskie)*. "Chrześcijanin w świecie", luty 1988.

26 Bogata dokumentacja zob.: R. Bielecki, *Gustaw - Harnaś - dwa powstańcze bataliony*, Warszawa 1989.

27 Sytuacja młodzieży wojennej (sprawozdanie), Studium Polski Podziemnej korespondencja władz cywilnych, teczka 63, poz. 37. Fragmenty w artykule Lipińskiego *Problemy młodzieży współczesnej*, "Płomienie" - Pismo Młodzieży Socjalistycznej, 1944, nr 76, przedruk [w:] *Konspiracyjna publicystyka literacka 1940-1944, antologia*, Kraków 1973, s. 183-192.

kulturalne w pismach młodzieży Polski Podziemnej²⁸, prawdopodobnie wyszło spod pióra Kazimierza Moczarskiego, pracownika BIP przed wojną związanego z klubami demokratycznymi. Lipiński oceniał sytuację na "rynku młodzieżowym" bardzo krytycznie, Moczarski zauważył pozytywne strony przemian zachodzących w mentalności młodzieży. Pisał: *Młodzież i ludzi młodych, tych wszystkich, którzy byli wychowani w wolnej Polsce łączy wspólny rys. Jest nią ogromna - oparta na przekonaniu i przemysłeniu - wiara w Polskę, w jej wielkie wartości kulturalne, które wniosła i wniesie do ogólnego dorobku ludzkości. Młodzież poczuwa się do odpowiedzialności za przyszłe losy kraju. Chce dać Polsce nową rzeczywistość i nie tylko Polsce, ale przez nią całemu światu. Cel jest wspólny, ale drogi którymi. zdążają ku niemu są różne. Najbardziej krańcowymi są Kraków i Warszawa. Kraków uważa wpływ wojny wyłącznie za destrukcyjny. I dlatego za tworzywo przyszłości bierze tylko kulturalne zdobycze lat ubiegłych. (...) Prasa krakowska jest odbiciem tego nastawienia młodzieży toteż wychodzą tam pisma w rodzaju «Miesięcznika Literackiego» lub nawet «Turysty».*

Ocena ta krzywdzi Kraków, jest bardzo powierzchowna, autor drugiego sprawozdania nie zauważył bogatego nurtu "walczącego Krakowa", młodzieży harcerskiej i nie tylko, wokół "Przeglądu Polskiego", "Czuwaj", "Na Tropie", satyrycznego tygodnika "Na ucho", "Watry" ... Grupa ta nie "przebiła się" do sprawozdań o tajnej prasie wysyłanych do Londynu. Większość redaktorów została rozstrzelanych wiosną 1944 r. w publicznych egzekucjach w Krakowie²⁹. Recenzent całą uwagę skupił na organizacjach młodzieżowych działających w Warszawie, mieście, które uznał za symbol postawy walczącej: *Warszawa nie ma warunków rozprawy na tematy ostateczne, natomiast nieustannie myśli i wypowiada się na temat, który ją nurtuje najgłębiej, jest to zagadnienie odrodzenia człowieka.*

Recenzenci charakteryzowali młodzież związaną ze wszystkimi ugrupowaniami społeczno-politycznymi. W kraju i na emigracji do najsilniejszych należało Stronnictwo Ludowe, tymczasem młodzież wiejska w czasie okupacji nie stworzyła wyodrębnionej organizacji. W Warszawie wychodził miesięcznik "Młodzież", uznany przez referenta za *Najstarsze z pism młodzieżowych, początkowo zbliżony do kół narodowych a dziś kierowany przez ludzi związanych z ruchem ludowym.* Miesięcznik "Młodzież" wydawany był pod firmą Związek Pracy Ludowej "Orka", reprezentował inteligencję pochodzenia wiejskiego wywodzącą się z przedwojennego Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Było to więc pismo dla młodzieży wydawane przez dorosłych, współpracowały z nimi też instruktorki harcerskie związane z dwutygodnikiem "Dziś i Jutro", stąd podobne w obu pismach nasycenie problematyką oświatowo-wychowawczą, szczególnie dotyczącą samokształcenia. Pisano dużo o spółdzielczości wiejskiej. Pismo reprezentowało nurt demokratyczny postępowej inteligencji skupionej przed wojną m.in. wokół Wolnej Wszechnicy Polskiej i jej Studium Pracy Społecznej, którym kierowała prof. Helena Radlińska.

W Warszawie środowiska wiejskie reprezentowała jeszcze "Rzeczpospolita Ludowa" ale zwracano uwagę, że jest to pismo *przeznaczone dla starszego społeczeństwa, mimo, że redagowane przez ludzi bardzo młodych.* "Rzeczpospolita Ludowa" to organ Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej, również skupiającej m.in. inteligencję po-

28 Zagadnienia kulturalne w pismach młodzieżowych Polski Podziemnej, Studium Polski Podziemnej, korespondencja władz cywilnych,teczka 63, poz. 4.

29 Szerzej piszę o tym w *Harczer, żołnierz, obywatel* (jw.) w rozdziale pt. Młodzi - gniewni w walczącym Krakowie i w recenzji z książki Jerzego Jarowieckiego *Prasa podziemna w latach 1939-1945*, Kraków 1975 ("Dzieje Najnowsze", Rocznik X, III 1978).

chodzenia wiejskiego. Deklarowali oni "pragnienie": (...) *wytworzenia nowoczesnej postawy społecznej i nowoczesnej świadomości narodowej, obcej wszelkiemu nacjonalizmowi a opartej o mocną i świadomą swą drogę i celu demokrację.*

Warszawskie pisma związane z inteligencją pochodzenia wiejskiego, z których jedno było redagowane przez dorosłych dla młodzieży, a drugie przez młodych dla dorosłych nie dostarczają dowodów radykalizmu młodzieży wiejskiej, jej antysanacyjnych nastrojów, manifestujących się np. w szeregach Batalionów Chłopskich.

Dążenia młodych socjalistów zostały scharakteryzowane przez Moczarskiego na podstawie stojącego na bardzo wysokim poziomie pisma "Płomienie": *Młodzi socjaliści doszli do wniosku, że kulturalne wartości socjalizmu i zasadnicze wartości kultury europejskiej są wspólne. Wojna przyspiesza upadek kapitalizmu a tym samym usuwa podstawowe różnice pomiędzy światem robotniczym a resztą społeczeństwa. Zarysowuje się możliwość wspólnego środowiska wobec odbudowy powojennego świata opartego na uspołecznionej gospodarce.* Zaznaczył, że grupa "Płomieni" i "Światła" jest niezależna, pozapartyjna i stara się przekazać socjalizm od strony konstruktywnej i kulturalno-wychowawczej.

Informacji o młodzieży związanej z największą organizacją socjalistyczną okresu okupacji WRN (Wolność Równość Niepodległość) nie znajdziemy w sprawozdaniach, ponieważ zaczęła się ona wyodrębniać w 1943 r., a jej organ "Młodzież Socjalistyczna" począł się ukazywać w styczniu 1944 r. Zachowały się egzemplarze tego pisma, które polemizowało zarówno z argumentami "Walki Młodych", jak i gazet zwalczających komunistów m.in. "Wolnością Robotniczą" wydawaną przez Antyk (Społeczny Komitet Antykomunistyczny). Pisano: *Nie wystarczy stwierdzenie o demokracji. Należy pokazać jak ona będzie wyglądać. Jakie będą demokratyczne instytucje. Jak będą ustawione. Wydawanie pisma anty bolszewickiego w rodzaju "Wolności robotniczej" nasuwa przypuszczenie, że ważniejsza jest propaganda antysowiecka niż rzetelny program przebudowy - który w piśmie jest na przynętę. Cały ton propagandy krajowej, robionej na niskim poziomie, nie trafiającej w istotę zagadnienia wzbudza tylko niewiarę i zniechęcenie. Tą drogą, drogą hasła nie uchronimy się od powstania "polskiego Tita". Uda się to wtedy kiedy dzisiejsze władze przekonają całe społeczeństwo, że ich program jest programem przebudowy*³⁰.

Program przebudowy zaprezentowany na łamach "Młodzieży Socjalistycznej" też był bardzo mglisty, jego podstawą było marzenie o centralnym planowaniu gospodarczym. Rozwój gospodarczy dla młodych ludzi żyjących już prawie 6 lat pod okupacją niemiecką, w warunkach minimum egzystencji, nędzy, pod stałym zagrożeniem życia - był utopią. Wiosną roku 1944 redaktorzy tego pisma wykazali się jednak dużo większym realizmem niż większość ich rówieśników z pism młodzieżowych. Mianowicie spodziewali się, że na ziemi polskiej wkroczy Armia Czerwona. Autor artykułu pt. *Z doświadczeń sowieckiego Lwowa* dzielił się swoimi przeżyciami i wyciągał z nich wnioski na najbliższą przyszłość. Przestrzegał, by ukrywać w życiorysach związek z jakąkolwiek przedwojenną polską organizacją polityczną czy społeczną, a szczególnie z partią socjalistyczną, ponieważ nawet najmniej tam zaangażowani byli jako socjal-faszyści prześladowani najmocniej. Ale nie był jednoznacznie negatywnie nastawiony do nowej władzy, zanotował np. brak bezrobocia, które tak przed wojną nękało środowisko inteligencko-robotnicze; stwierdził, że kto przeszedł przed sito politycznego terroru a zostawiło ono na boku dość znaczne grupy, miał możliwość zdobycia zawodu. Sze-

30 Artykuł pt. *Możliwości od wschodu*, "Młodzież Socjalistyczna", 1944, nr 3 z marca.

roki system kształcenia obejmował również kursy dla analfabetów, organizację urlopów, domy wypoczynkowe, sanatoria, stołówki fabryczne, żłobki ułatwiały życie ludziom pracy. Do tego stopnia aprobował zmiany wprowadzone przez komunistów, że postulował: *Albo okupacja sowiecka będzie krótko trwała i po jej odejściu prawica będzie chciała wszystkie zmiany społeczne jako bolszewickie przekreślić. A do tego dopuścić nie można. I musimy pokazać, że pewne osiągnięcia są naszymi. Żeśmy je utrzymali i oddać nie myślimy! Albo okupacja będzie trwać dłużej a wtedy na każde opóźnione przez nas stanowisko zjawi się komisarz z Kazachstanu czy Semipałyńska. I przed tym musimy się bronić ile sił. (...) Nie wolno się usuwać! Trzeba się uczyć! Organizować warsztaty! Trzymać związki zawodowe! Zachować w swych rękach wszystkie dziedziny życia, na których uda się pozostać bez zgłaszania akcesu politycznego do panującego systemu*³¹.

Frazeologia mająca swe źródło w rosnących nastrojach radykalizacji społecznej rozwijała się również w prasie młodych syndykalistów i demokratów. Lipiński nie przywiązywał do nich wagi. Pisał: *Zespoły Związku Syndykalistów Polskich i młodzieży demokratycznej albo są rozwiązywane, albo się nie liczą*. Moczarski zacytował fragment deklaracji z pisma syndykalistów "Myśl Młodych": *My chcemy na miejsce opętaniczego biegu za pieniędzmi, przekupstwa, łapownictwa, szantażu - wprowadzić nową moralność produkcji i szczęścia, chcemy wielkiej planowej gospodarki państwa, chcemy, aby odrobiono to, co było w ciągu tych wieków zaniedbano i lekceważono. Chcemy sprawiedliwości dla wszystkich*.

Grupy młodzieży będące pod wpływem syndykalistów uaktywnią się w 1944 r. i będą popierały Deklarację Centralizacji Stronnictw Socjalistycznych, Demokratycznych i Syndykalistycznych, ogłoszoną w marcu 1944 r., jako przeciwwaga wcześniejszej Deklaracji Rady Jedności Narodowej czyli Wielkiej Czwórki - czterech głównych stronnictw Państwa Podziemnego: Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, socjalistów z Wolność Równość Niepodległość i Stronnictwa Pracy. Od stycznia 1944 r. zaczęło ukazywać się pismo "Młoda Demokracja", znajdziemy na jego łamach słownictwo, którym sformułował lewica PPR-owska, a więc np. "domową reakcję", której złamanie wewnętrznej przemocy miało być warunkiem odzyskania niepodległości, czy stwierdzenie, że Stronnictwo Ludowe: (...) *musi się wydobyć ze ślepego zaułka reakcyjnej polityki Wielkiej czwórki, musi się znaleźć w masowym froncie demokratycznym reprezentującym dążenie warstw pracujących*³². "Młoda Demokracja" starała się też przyciągnąć w orbitę swoich wpływów młodych katolików, deklarowano: (...) *jedynie drogą wymiany poglądów potrafimy dojść do porozumienia z wielką grupą młodej inteligencji stojącej na stanowisku katolickim, a szczerze pragnącej się znaleźć razem z nami we wspólnym obozie walki o prawdziwą demokrację*³³.

Od roku 1943 na rynku wydawniczym pojawia się "Walka Młodych", początkowo jako organ Młodzieży Demokratycznej Związku Walki Młodych a od kwietnia 1944 r. jako Organ Związku Walki Młodych. Rosnącą popularność komunistów, Lipiński tak tłumaczył: (...) *ideologia nie gra tu żadnej roli, jest zlepkiem wszelkich chwytliwych haseł, ile nastawieniem czynnym, osobistym, ideą bezpośredniej walki. Imponuje u Bolszewików fakt, że jedyjni opierali się Niemcom, że regime nie upadł pod naporem «znaczy się, że coś tam jest»*.

31 Artykuł pt. *Z doświadczenia sowieckiego Lwowa*, jw.

32 "Młoda Demokracja", 1944 nr 9 z 23 czerwca.

33 "Katolicyzm i Demokracja", 1944 nr 6 z 23 maja.

Mniej czujne i wyrobione umysły były podatne na hasła patriotyczne idące od wschodu, imponowała im - jak zauważył K. Lipiński - siła Armii Czerwonej, która pomimo początkowych klęsk parła szybko do przodu i miała wyzwolić ziemie leżące nad Bugiem, Wisłą i Odrą. Trzeba jednak zaznaczyć, że "Walka Młodych" była gazetą mieszczącą się w profilu tych organizacji młodzieżowych, które w swych programach umieściły zadania wychowawcze, miały ambicje kształtowania osobowości swych członków. I to pismo wiele miejsca poświęcało zagadnieniom samokształcenia, przypominało, że po wojnie ciężar odbudowy kraju zniszczonego będzie w głównej mierze spoczywał na barkach młodych. Początkowo "Walka Młodych" zamieszczała materiały oświatowe dla kół ZWM, od listopada 1943 r. dla potrzeb zajęć oświatowych wydawano specjalne pismo "Poradnik Oświatowy" którego redaktorem naczelnym był prof. Stefan Żółkiewski.

Część młodzieży z kół prawicowych zrzeszyła się w 1943 r. w Porozumieniu Polskich Organizacji Młodzieżowych uznając władze Polski Podziemnej i Armię Krajową. Poprzez PPOM władze Polski Podziemnej chciały uzyskać wpływ na te grupy młodzieży i odciągnąć je od skrajnie prawicowych ugrupowań. *Na PPOM należy zwrócić uwagę, jako na jedyny teren na którym oficjalnie spotykają się i współdziałają organizacje podporządkowane pod względem wojskowym PZP (AK-W.M.) z przedstawicielami, organizacji wojskowych współpracujących z NSZ. Młodzież stanowi w NSZ najbardziej wartościowy element. Należy wziąć pod uwagę, czy przy odpowiednim zainteresowaniu się PPOM-em nie można by uzyskać tą drogą dodatkowego wpływu na Młodzież «Szańca» i Grupy Wielkiej Polski, które obecnie tkwią w Narodowych Siłach Zbrojnych - donosił raport komórki BiPu³⁴.*

Opinia K. Lipińskiego o młodzieży narodowej z PPOM była lakoniczna:

Problematyka wciąż ta sama, Polska mocarstwowa, imperium słowiańskie pod hegemonią Polski (Rosji do Słowian się, nie zalicza - nie tylko politycznie, lecz i etnicznie), misja Polski.

Pochwalił Konfederację Narodu: która daje młodzieży konkretne zadania zajmujące się wszystkimi niemal problemami życia polskiego. Prócz dynamiki wojskowej (bataliony uderzenia) młodzież znajduje odpowiedzi na palące pytania z gospodarki, z filozofii, z wychowania. Pismo artystyczne «Sztuka i Naród» ma dość duże wpływy wśród młodzieży uniwersyteckiej. Podsumował organizację młodzieży prawicowej zaskakująco: "Większość ruchów prawicy jest silnie katolicka. Sami jednak katolicy dużych wpływów nie mają.

Organem młodych z Konfederacji Narodu był miesięcznik "Młodzież Imperium". Na radykalizm grupy związanej z "Młodzieżą Imperium" zwrócił uwagę Moczarski: *Grupa ta uważa, że należy zdynamizować kulturę polską i oczyścić ją z pierwiastków obcych. Z biernej odbiorczyni, kultura nasza przemienić się ma w »uderzeniową«, która wpływem swym sięgnie daleko na wschód i na zachód, na skrzyżowaniu bowiem dróg, gdzie leży Polska nie ma miejsca na słabość i bierność.*

Również Hufce Polskie weszły do PPOM. Na łamach biuletynu PPOM atakowały wręcz Szare Szeregi jako organizację reprezentującą przedwojenne wpływy sanacyjne w ZHP, które doprowadziły przed wojną, jak pisano, do powstania organizacji masowo-sportowo-obozowej, a nie elitarno-ideowej³⁵.

Wśród młodzieży wchodzącej do PPOM znalazła się dwudziestoparoodobowa młodzież studencka z Frontu Odrodzenia Polski (FOP) wydająca "Prawdę Młodych", któ-

34 Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego, z materiałów Ryszarda Fürsta.

35 Artykuł pt. *Harcerstwo w roku 1939 - organizacja na rozdrużu*, "Agencja Prasowa Młodzieży" 1943 r. nr 3.

rej przewodził Wł. Bartoszewski. Znana była w życiu podziemnym z umiejętności nawiązywania kontaktów: *Życzliwie dyskutuje z innymi i zachęca do wzajemnego poznania się*. FOP przeszedł do historii jako grupa niezwykle zaangażowana w ratowanie Żydów przed zagładą. Ich walka o katolicką Polskę, której domagali się na łamach "Prawdy Młodych" nie przekreślała przyjaźni z ludźmi innych narodowości i wyznań. Domagali się między innymi szkół katolickich a nie świeckich, które: (...) *stanowią wierne naśladownictwo programów francuskich szkół bezwyznaniowych i kolektywistycznych szkół sowieckich*³⁶. Uważali się też za radykałów katolickich: *Katolicyzm społeczny w odniesieniu do obecnych stosunków społecznych to pojęcie par excellence radykalne. Innym być nie może, jeśli z punktu tego katolicyzmu patrząc stwierdza się istnienie niemoralności we wszystkich przejawach życia społecznego*³⁷.

"Prawda Młodych" zamieszczała przedruki całych artykułów z "Pisma Młodych", których autorami byli naukowcy o przekonaniach liberalno-demokratycznych, na pewno nie wojujący katolicy i których to artykuły młodzież harcberska z Szarych Szeregów nie chciała czytać, bo były dla niej za trudne i za nudne.

Radykalizm młodzieży prawicowej różnił się od radykalizmu młodzieży lewicowej. Lewica oczekiwała radykalnych przemian społecznych, prawica narodowych - Polska miała się stać wyłącznie państwem jednonarodowym i jednowyznaniowym. Deklaracje takie znajdziemy wielokrotnie w "Młodej Polsce" - piśmie młodzieży Stronnictwa Narodowego. Zachęcano tam młodzież, by pracując nad sobą angażowała się do życia politycznego, które wymaga silnych charakterów a celem miało być stworzenie Katolickiego Państwa Narodu Polskiego w nowych granicach: *Polska nie może istnieć bez Wilna i Lwowa, ale Polska nie przetrwa także najmniejszej burzy dziejowej bez Szczecina i Wrocławia. (...) Wielka Polska po Odrę i Nysę - ośrodek krystalizacyjny środkowoeuropejskiego bloku to nasze cele wojenne*³⁸.

Żądano "narodowej rewolucji", odmawiano prawa chociażby do autonomii innym narodom, które żyły w granicach II Rzeczypospolitej. Gdy w szaroszeregowym "Piśmie Młodych" ukazał się artykuł broniący praw narodu ukraińskiego do samodzielności³⁹ "Młoda Polska" zareagowała buńczucznie: *Czyż nie zdają sobie koledzy jasno sprawy z faktu, że nie jesteśmy w stanie dać Ukraińcom pełnych możliwości narodowych wyżycia się? (...) Nie uda nam się z naszych Ziem Wschodnich uczynić terenu doświadczalnego dla kultywowania symbiozy, zgodnego współżycia obu wrogów, tak jak nie mogłyby współżyć kot ze szczurem, ani pająk z muchą. Istota polskiego spojrzenia na to zagadnienie leży w rozstrzygnięciu, kto ma być kotem i pająkiem, a kto zjedzonym*⁴⁰.

Sprawozdanie Moczarskiego o pismach kulturalnych młodzieży podziemia, niwelowowało różnice dzielące młodzież i nie wyciągało na wierzch spraw zbyt drastycznych, jak chociażby wspomniana wyżej polemika na tematy narodowościowe. Zaznaczyło, że pisma jak "Młoda Polska", "Patrol", "Praca i Walka" poruszają problemy kulturalne opierając się na światopoglądzie stronnictwa narodowego: *Młodzież narodowa usiłuje na nowo sformułować takie pojęcia jak nacjonalizm, katolicyzm, totalizm ... Nowy nacjonalizm - to przednie szeregi wojującego kościoła, to materialna realizacja duchowych ideałów katolickich*⁴¹.

36 "Prawda Młodych" 1943 r. X.

37 Artykuł pt. *Radykalizm katolicki*, "Prawda Młodych" 1943 r. z III.

38 "Młoda Polska" 1944 r. nr 8 z 13 V.

39 Artykuł pt. *Sprawa ukraińska*, "Pismo Młodych" 1943 r. nr 14 z 1 IX.

40 Artykuł pt. *Ustalmy wspólny cel*, "Młoda Polska" 1943 r. nr 17 z 29 IX.

41 Zamiast sprawozdania, op.cit.

Rozkwit w czasach okupacji ideologii narodowych zmusza do zastanowienia, dlaczego ludzie poddani tak totalnej degradacji jaką okupant stosował w Polsce mogli być programowo nietolerancyjni dla innych. Skąd w czwartym roku okupacji, gdy rządowi RP na emigracji zewsząd odmawiano poparcia, brały się ideologie mocarstwowe? Prawdopodobnie wytłumaczenia należy szukać w motywach psychologicznych, był to dla pewnego typu osobowości sposób na "odreagowanie" koszmaru przemocy. W żadnym wypadku nie można młodzieży narodowej odmawiać patriotyzmu i zapominać, że stronnictwa narodowe jako pierwsze w czasie okupacji przypominały prawo Polski do Kresów Zachodnich.

Apolityczność Szarych Szeregów, którą im niejednokrotnie zarzucano była często poruszana na łamach gazet konspiracyjnych. Wykonując ciężką robotę organizacyjną harcerze faktycznie nie wyrażali entuzjazmu w podpisywaniu się pod górnolotnymi deklaracjami, które mnożyły się w prasie podziemnej. Praca w konspiracji, szczególnie dla ludzi którzy ją organizowali, wymagała olbrzymiej dyscypliny i hartu ducha. Udział w walce, praca z młodzieżą, opieka nad więźniami, ratowanie bezdomnych dzieci dawało więcej satysfakcji niż jałowe dyskusje nad jakże mgliście rysującą się wizją III Rzeczypospolitej. W Szarych Szeregach budowano postawy, charaktery, kwestia poglądów, bagażu ideologicznego nie odgrywała roli.

Praca wychowawcza przyniosła pożądane rezultaty, harcerze przede wszystkim byli sprawni organizacyjnie, mieli wyrobione poczucie obowiązku i punktualności. K. Lipiński, ich surowy sędzia, pochwalał istnienie organizacji, która wykształciła środowisko: *w którym kształcą pewnych, dobrych, godnych zaufania ludzi*⁴².

Elementem programu Szarych Szeregów były zadania określone hasłami "Dziś, Jutro, Pojutrze" - Dziś walka, Jutro udział w powszechnym powstaniu, Pojutrze praca nad odbudową kraju. Prasa Szarych Szeregów, ucząca młodzież myśleć, ucząca ich patrzenia na świat zagadnieniu udziału w budowie odrodzonego państwa poświęcała wiele uwagi: *Jest to chyba jedyna organizacja, która kładzie nacisk i troszczy się o naukę członków, która uczy zrozumienia konieczności wykształcenia zawodowego i widzi rolę zawodu w odbudowie Polski* - podano w sprawozdaniu. W Szarych Szeregach położony był duży nacisk na naukę młodzieży. Dla starszej młodzieży w wieku gimnazjalnym, w Warszawie były zorganizowane płatne przez organizację kursy na zakonspirowanych lekcjach w oficjalnych, zawodowych szkołach.

Środowiska młodych zaangażowanych w konspirację uważały, że zdobyły sobie prawo do współtworzenia powojennej Polski. Ponad deklaracjami programowymi nieuchronnie skazanymi na ogólnikowość i schematyzm wybijała się wiara, że młodzi przeciwstawiając się "marazmowi starych" stworzą po wojnie nową moralność, wprowadzą nowy styl do stosunków społecznych. Ujmując sprawę szeroko, wizja III Rzeczypospolitej formułowana przez główne stronnictwa polityczne Państwa Podziemnego mieściła się w głoszonych poglądach na łamach pism młodzieżowych. Należałoby dodać jeszcze o stosunku młodzieży do religii. Charakterystyczna jest opinia, którą znalazłam we wspomnieniach ks. Andrzeja Janickiego, wówczas młodego żołnierza konspiracji: *Młodzież szkolna tamtych czasów była zasadniczo religijna. Nigdy nie słyszałem moich kolegów podważających fakt istnienia Boga, czy zasad moralnych. Od rekolleksji szkolnych nikt się nie uchylał, ale Pan Bóg znajdował się na dalekim planie. Trzeba się było z nim liczyć, ale niewiele się o nim myślało*⁴³. W czasie wojny wielu,

42 "Kamienie na szaniec" (recenzja) [w:] *Konspiracyjna publicystyka literacka 1940-44*, op.cit, s. 253-256.

43 A. Janicki, *Na rozkaz. Wspomnienia 1937-1944*, Hanley on Thames (Anglia) 1995.

ale nie wszyscy pogłębiło swój stosunek do religii. Przykładem instruktorów o głębokim podejściu do spraw wiary są przytoczeni już Ryszard Zarzycki i Tomasz Jazwiński, na pewno nie byli oni jedynymi.

Młodzież o nieznanym obliczu

Elity młodzieżowe zaangażowane w konspirację oczekiwały odrodzonej Polski trochę jak cudu, ich wiara, ich zaangażowanie w walkę, osobista ofiara, miały ten cud przybliżyć. A tymczasem była jeszcze druga strona medalu o czym donosiły sprawozdania wszelkich możliwych i odpowiedzialnych grup opiniotwórczych, rozwijał się i to bujnie świat młodzieży praktycznej, handlarskiej, "złotej" i rozpitej. Dewizą tej młodzieży było: "życie, to użycie, to siła". W środowiskach tych elit nie było rozmów na wysokie "C", ale za to dokładna znajomość "czarnego rynku" dominującego nad życiem gospodarczym w czasie okupacji.

Wychowawcy obserwujący wnikliwie okupacyjną rzeczywistość, obawiali się, że młodzież rosnąca bez poważnego stosunku do nauki, do pracy będzie wykolejona i skazana na wieczny niedorozwój, utrwalenie cech nieomal dziecięcych. Trzy czwarte młodzieży, jeżeli nie więcej pozostawało poza nawiasem życia społecznego, żyło z dnia na dzień bez określonych i uznawanych obowiązków. Ośrodkiem życia młodzieży nie konspiracyjny był handel, pędzenie bimbru, szmugiel i zabawa. Najbardziej ceniono przedsiębiorczość i inteligencję, ale jak formułował to K. Lipiński tego typu postawy znajdują respekt tylko przed siłą i terrorem, a co gorsza szanują narzucony rygor.

Praca została zdegradowana, z wielką łatwością przyjęło się hasło "żółtwa": *pracuj powoli, kradnij bo niemieckie*. Zmieniało ją często i przy byle jakiej okazji, służyła najczęściej dla zdobycia niemieckiego ausweisu, legitymacji chroniącej przez wywiezieniem na roboty. Ucieczką od pracy odartej ze wszelkiej radości i sensu było szmuglerstwo, przemyt - najpewniejszy środek utrzymania się na takim poziomie życiowym. Powstała nowa grupa dorobkiewiczów wojennych, o których sukcesie zadecydował spryt i inicjatywa.

Młodzież z tych kręgów nie widziała konieczności dalszej nauki. Wielu spośród tych, którzy przed wojną uczyli się w gimnazjach, poszło do rozmaitego typu szkół zawodowych. Na zmianę zainteresowań wpłynęła wojna, zetknięcie się z nowoczesną techniką, którą zademonstrował najeźdźca. Głównie jednak fakt, że szkoła w czasie wojny przestała być sprawą ważną. Przesłoniła ją wczesna dojrzałość, zbliżenie do życia od strony kuchennej, jak to określił Lipiński, tzw. realnej - "życie to użycie, to siła". Popularną lekturą stała się książka F. Harrisa pt. *W pogoni za pełnią życia*, ale czytelność w zasadzie upadło, większość nie czytała, najwyżej książki sensacyjne.

Wiosną roku 1944 alarmowały harcerki w sprawozdaniu do Komitetu Naczelnego ZHP w Londynie: *Walka o zdrowie młodego pokolenia beznadziejnie toczona dziś, musi być pierwszą sprawą w wolnej Polsce. Większe jeszcze straty bilansujemy w dziedzinie charakteru i postawy światopoglądowej (...)* Szacunek dla pięści łączy się z kultem pieniądza. Można go zdobyć nie pracą a »spekulacją«, »fuksem« lub wręcz oszustwem i kradzieżą (...). Mnoży się »złota młodzież« koniunktury wojennej, szykowana, krzykliwa, rozbawiona. Alkohol święci tryumfy, podsuwa go młodym przezorna dalekowzroczność wroga. Dzieciom w szkołach wydaje się premie wódki. Monopolówka i samogonka to źródło humoru i bez troski a równocześnie atak, jak dotąd niestety skuteczny. Pod koniec wojny przestrzegała przed rosnącym alkoholizmem cała prasa konspiracyjna, wszystkie organizacje przystąpiły do walki z tym nałogiem. Harcerki pisały w sprawozdaniu: *Dostrzegła niebezpieczeństwo czynna młoda wieś ujmująca co-*

raz bardziej w swoje ręce całokształt swego życia. My stajemy do bezwzględnej walki na odcinku miasta⁴⁴.

Publicyści prasy konspiracyjnej sygnalizowali niebezpieczny przedział pomiędzy elitą młodzieży pracującej w konspiracji, a pozostałą większością. Odróżniano młodzież popularnie nazywaną młodzieżą Warszawy w odróżnieniu od słabszego, biernego, mniej wartościowego elementu "Warszawki". Jeden z autorów podzielił stolicę na Warszawę haniebną, Warszawę państwa Kowalskich, szarą i bezbarwną i trzecią - Warszawę właściwą: podziemną, heroiczną, walczącą. Stwierdził, że życie umysłowe młodzieży walczącej pogłębiło się: *Mimo surowego zakazu gromadzenia się więcej niż dziesięciu osób w mieszkaniu, odbywają się - odczyty, wieczory dyskusyjne, zebrania prasowe i inne. Poziom ich wysoki, wyższy niż przed wojną. Co posiada cenę życia nie może być wodą. Tam, gdzie przed wojną grano w brydża lub plotkowano, dziś dyskutuje się sprawy zasadnicze, czy godzi się, katolikowi przyjmować truciznę w obawie by na mękach nie wydać towarzyszy walki lub o nurcie odrodzenia religijnego przenikającego życie Polski⁴⁵.*

Niebezpieczny rozdźwięk pomiędzy dwoma tak różnymi elitami dojrzewającymi obok siebie, na tym samym gruncie, budził niepokój wychowawców. A. Kamiński apelował: *Ci z was, którzy żyją dziś życiem górnym, którzy pracują nad sobą i gotują się do walki, niech traktują jako specjalne ważne na dziś zadanie zbliżenia się do tych koleżanek i kolegów, których wojna ściąga ku dołowi moralnemu i ideowemu⁴⁶.* Przepaść między elitami a szarą, bierną masą to jedno z największych niebezpieczeństw grożące powojennej odbudowie Polski - ostrzegał wielki pedagog i społecznik.

W *Kamieniach na szaniec* - prawdziwej opowieści o prawdziwych ludziach⁴⁷ zawarł wzór do naśladowania jaki chciał przekazać młodzieży. Okupacyjny recenzent książki pisał: *Ocena literacka »Kamieni na Szaniec« zawsze będzie fałszywa, niepełna. To osiągnięcia artystyczne autora jest rzeczą błahą wobec osiągnięcia życiowego ludzi, których, opisuje (...) Oni już nie żyją. Ten, który opisał ich historię, powiedział, że potrafili żyć pełnią życia, w której wcielili braterstwo i służbę⁴⁸.* W czasie okupacji *Kamienie na szaniec* stały się najbardziej rozchwytywaną lekturą młodzieży patriotycznej, ale nie trafiały, nie miały żadnego wpływu na młodzież "Warszawki". Idealiści, a zarazem praktycy, instruktorzy harcerscy ze "szkoły" Kamyka, podjęli się ambitnego zadania wyjścia naprzeciw młodzieży, której groziło wykolejenie. Stąd się też wzięła między innymi Akcja "M".

Akcja "M" - Młodzież

Wiosną 1942 r. Delegatura Rządu na Kraj powołała Młodzieżowy Komitet Walki Cywilnej przy Kierownictwie Walki Cywilnej, by sformalizować i skoordynować różnorodne i podejmowane w wielu ośrodkach działania wychowawcze wśród organizacji młodzieżowych i młodzieży pozostającej poza organizacją. Sekretarzem tej komórki został Stanisław Broniewski, który równocześnie reprezentował tam Szare Szeregi.

44 *Życie kulturalne Warszawy*, jw.

45 "Zamiast sprawozdania", raport harcerek, op. cit.

46 Artykuł pt. *Młodzież*, "Biuletyn Informacyjny" 1943 z 7 I.

47 A. Kamiński (Juliusz Górecki), *Kamienie na szaniec*, Warszawa 1943 - 2 tysiące nakładu, Warszawa 1944 - 2 tysiące nakładu. Obecnie wychodzi już kilkunaste wydanie, jest to lektura dla VII klas szkoły podstawowej z języka polskiego.

48 Artykuł pt. *Nowi ludzie*, Juliusz Garstecki "Droga" 1944 r. nr 2, przedruk *Konspiracyjna publicystyka literacka* op.cit.

Działania tego Komitetu były jednak pozorne, również nie udało się powołać pełnej reprezentacji wszystkich organizacji działających w podziemiu, m.in. odmówiły swojego udziału organizacje związane z nurtami prawicowymi. Na to miejsce powołano jesienią 1942 r. Akcję "M" w Szarych Szeregach i znów na jej czele stanął St. Broniewski, wówczas komendant Chorągwi Warszawskiej. Dotacje na wychowanie fizyczne, zajęcia sportowe (m.in. piłki i rękawice bokserskie) dawały komórki Komendy Głównej AK, wydawnictwa i akcje oświatowe wspierała Delegatura Rządu.

Harcerki i harcerze od początku okupacji byli włączeni do działań o charakterze oświatowym i opiekuńczym. Szczególnie żywe były one na terenie Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej, instytucji powołanej jeszcze 6 września 1939 r. przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, który przewidując okupację niemiecką zabezpieczył tam fundusze na prowadzenie różnorodnych form pomocy, również o charakterze oświatowym. Akcje takie harcerze organizowali w Młodzieżowych Zespołach Pomocniczych SKSS. Przedzione licznymi aresztowaniami rozwiązanie SKSS nastąpiło 31 marca 1941 r.

Starsze instruktorki harcerskie prowadziły od początku wojny regularną akcję opiekuńczą. Komendantka Pogotowia Wojennego Harcerzek hm. Józefina Łapińska stała na czele Sekcji Opieki nad Dzieckiem Rady Głównej Opiekuńczej powołanej po rozwiązaniu SKSS. W Warszawie z dziewięciu zakładów leczniczo-wychowawczych ośmioma kierowały harcerki. Trzy instruktorki z komendy Pogotowia Harcerzek prowadziły domy dziecięce i młodzieżowe dla sierot. Domem z internatem dla dzieci do lat sześciu w Warszawie a potem w Skolimowie kierowała hm. Wiktoria Dewitkowa. W tym gronie nie można było być statystą, liczyła się praca i tylko praca.

Tymczasem jednym z założeń Akcji "M" było powierzenie Szarym Szeregom przygotowania młodzieży do służby wojskowej, jak przypuszczano powszechna mobilizacja miała nastąpić w momencie rozpoczęcia powstania powszechnego, gdy okupant niemiecki będzie opuszczał ziemie polskie. Stąd duży nacisk na wychowanie fizyczne, za które zresztą była odpowiedzialna osoba spoza organizacji. Instruktorzy Szarych Szeregów rozumieli swoje zadanie przede wszystkim jako wpływ wychowawczy. Poprzez osobiste kontakty, pracę społeczną w świetlicach RGO, gdzie m.in. prowadzono dożywanie dla młodzieży, harcerze trafili do środowisk dotąd nie związanych z żadną organizacją, tym samym znacznie poszerzyli swoją bazę społeczną. Kadra instruktorska Szarych Szeregów była bardzo młoda, jej przywódcy nie przekraczali 25 roku życia, większość to 17-19 letni ludzie (odwrotnie niż w organizacji żeńskiej, gdzie dominowały dojrzałe kobiety), nawiązywanie kontaktów z rówieśnikami nie nastęczało większych trudności. Nic dziwnego, że najwartościowszy element został przez Szare Szeregi wchłonięty. Szczególnie miało to miejsce na terenie pracy z najmłodszymi 12-15 letnimi, którzy w 1942 r. - jak już wspomniano - utworzyli najniższy szczebel organizacji - Harcerstwo Juniorów, które przybrało kryptonim "Zawisza".

Ofensywę na młodych podjęto z olbrzymim rozmachem, m.in. na ulicach Warszawy przeprowadzono ankiety wśród młodzieży 15-25-letniej badając jej nastroje. W akcji tej udział też brały harcerki, a jej wyniki podsumował w cytowanym już raporcie Karol Lipiński. Zebrano ok. 300 wypowiedzi, świadczyły one, że młodzież interesuje się przede wszystkim techniką, że rośnie podziw dla siły i sprawności Niemców i niewiara w bezinteresowność Anglosasów. Wyniki ankiety przyczyniły się do wydania "Wzlotu" - pisma Młodzieży Lotniczej⁴⁹. Prowadzono też akcje zakładania bibliotek z

49 Naczelnym redaktorem została pilotka i znana pisarka książek dla młodzieży Maria Kann, do zespołu redakcyjnego należał m.in. saper mjr Maciej Kalenkiewicz.

lekturami przeznaczonymi dla młodzieży, starano się z nimi dotrzeć na teren całego Generalnego Gubernatorstwa.

Próbie propagandowego dotarcia do całej młodzieży było opracowanie Katechizmu "M", który wydano jako osobny druk - legitymację w nakładzie 4 tysięcy, wysokim jak na warunki okupacyjne. Na jednej stronie wydrukowano dziesięć przykazań dla młodego Polaka, autorem ich był Leon Marszałek, członek Głównej Kwatery Szarych Szeregów, przedwojenny działacz harcerski. Na drugiej stronie zamieszczono instrukcję opracowaną przez St. Broniewskiego. Legitymacja była opatrzona znakiem "M" - drut kolczasty tworzył literę M na tle sylwetki czołgu przeciętej karabinem uzbrojonym w bagnet. Instrukcja "M" przewidywała, że właściciel legitymacji miał ją starannie i skrycie przechowywać przy sobie, sam symbol - literę "M" - miał rozpowszechniać pokrywając nią płoty wsi i mury miast. Nawoływano do biernego oporu wobec okupanta, okazywania najeźdźcy swej wrogości, natomiast: *Rodakom niosę braterską pomoc, przyjaźń i serce*. Akcja ta zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Mury w Warszawie i nie tylko, również w miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa, harcerze pokrywali kotwicą z literą "P", czyli znakiem Polski Walczącej. Legitymacje nie tylko, że nie zostały rozdane, ale wręcz zaginęły. Należy uznać te próby za podleganie rozpowszechnionym poglądom w okresie Oświecenia, że moralność można zbudować tak, jak się buduje np. fizykę eksperymentalną, że wystarczą dobre chęci i wysokie wymagania organizatorów, a nie liczenie się z rzeczywistością w której przyszło żyć młodzieży w czasie okupacji⁵⁰.

Próby zbudowania w ten sposób pomostów między młodzieżą walczącą a pozostałą resztą wykazały fiasko takiego sposobu myślenia. Akcja "M" pod koniec 1943 r. zamarła, jej działania wywarły jednak poważny wpływ na całą kadrę instruktorską Szarych Szeregów, spowodowały, że każdy z nich miał obowiązek prowadzenia swojej osobistej Akcji "M", wywierać wpływ wychowawczy na otoczenie spoza organizacji. W ten sposób związek pomimo konspiracji stał się związkiem otwartym, nawiązując do wielkiej tradycji Filaretów wileńskich⁵¹.

Z perspektywy, największym sukcesem Akcji "M" było powołanie tajnego harcerstwa dla 12-15 latków. Jednym z argumentów była konieczność stworzenia opieki wychowawczej dla tych właśnie wyrostków - najbardziej przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy, którzy pozbawieni często opieki ojców, byli jak najbardziej podatni na demoralizujący wpływ życia okupacyjnego. Zdawano sobie sprawę, że stworzenie takiej organizacji będzie sprawą bez precedensu w dotychczasowej działalności konspiracyjnej: *... surowy zupełnie pod względem konspiracyjnym materiał młodzieżowy zmusza do opracowania specjalnych zupełnie form i metod skomplikowanych w związku z zależnością od rodziny i szkoły. W każdym razie jest to okazja do wypieszczenia prawdziwego, konspiracyjnego cacka* - pisał Stefan Mirowski, odpowiedzialny za ten odcinek⁵².

"Konspiracyjne cacko" rozwijało się. W czasie okupacji nie było ani jednego wypadku zaarrestowania chłopca za udział w pracach Zawiszy. Chłopcy jeździli na wycieczki, grali w piłkę, wydawali własną, i to nie jedną gazetkę, ba, organizowano im nawet letnie obozy. Wpajano mi patriotyzm czynny np. w 1943 r. zorganizowano

50 Opieram się na ustaleniach Marii Ossowskiej, *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985, s. 290-300.

51 Możliwość istnienia związku tajnego jednocześnie o charakterze otwartym dostrzegł A. Kamiński na przykładzie filaretów wileńskich, por.: *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieżowych do połowy XIX wieku*, Warszawa 1971.

52 Artykuł pt. *Problem młodzieży*, pismo instruktorskie "Wigry" 1942 r. nr 10 z lipca.

warty przy grobie Nieznanego Żołnierza, chłopcy zwracali uwagę dorosłym o konieczności zdejmowania kapelusza. Zawiszak musiał się uczyć: *Uczcie się jeden z drugim, wążkonie, to jest wasz pierwszy i najważniejszy obowiązek* - grzmiał do nich w gazecie instruktor⁵³.

Możliwość pełnego, emocjonalnego zaangażowania się w pracę konspiracyjną, jaką chłopcom stworzyła organizacja, przyciągnęła do Zawiszy wszystkie środowiska warszawskie - chłopców z tak zwanych dobrych rodzin, obok gigantów (gazeciarzy, chłopców ulicy), środowiska robotnicze, drobnomieszczańskie, rzemieślnicze, katolickie i socjalizujące. Nastąpiło wymieszanie, podporządkowane wyłącznie zdolnościom organizacyjno-konspiracyjnym, naturalne współzycie chłopców z domów o różnej proveniencji społecznej. Włączenie młodzieży do czynnego udziału w konspiracji uaktywniło ją, zdynamizowało, ukształtowało na ludzi czynnych i zaangażowanych. Niewątpliwie proces ten był charakterystyczny dla całości Szarych Szeregów, wydaje się jednak, że w środowisku zawiszackim realizował się najpełniej.

Po wojnie większość żyjących harcerzy z Grup Szturmowych zdobyła matury i potrafiła skończyć studia wybierając często zawody twórcze: inżynierów, lekarzy, naukowców... Pisali w ankietach, że praca którą wybrali daje im wiele satysfakcji, odczuwali niedosyt, że ze względu na swoją przeszłość nie mogą piastować stanowisk kierowniczych dających im szansę większej odpowiedzialności. W olbrzymim procencie nastąpił awans ludzi wywodzących się ze środowisk robotniczych, którzy dzięki studiom zdobyli status inteligenta⁵⁴.

Również awans społeczny dzięki nauce zdobyła większość najmłodszych szaro-szeregowców, wśród których przeszło 60% wywodziło się ze środowisk robotniczo-rzemieślniczych, tam też ambicją było dojść do matury i wyżej. To był sukces metod wychowawczych. Niestety, cechy tak propagowane w Szarych Szeregach, jak: pracowitość, rzetelność, ofiarność nie zostały przekazane następnej generacji (najwyżej jednostkowo poprzez wychowanie w rodzinie). Takiej rangi patriotyzm nie interesował elit władzy. Tradycja Szarych Szeregów była uznana za mało postępową, nienowoczesną, nie nadążającą za "duchem czasu".

Po wojnie ukształtowały się nowe elity. Wojenni dorobkiewicz nie skażeni konspiracyjnym życiorysem, za który jeżeli nawet nie szło się do więzienia, to uniemożliwiało awans, zaczęli się wysuwać na pierwsze miejsca, obok nich wysuwała się "młodzież o nieznanym obliczu". Pozytywne cechy wykształcone w latach walki nie od razu zaniknęły, patriotyzm pomógł w podniesieniu kraju z ruin. W cenie zaczynały być jednak inne przymioty: dyspozycyjność, serwilizm, karierowiczostwo. Nową moralnością stała się "podwójna moralność", tak obca elitom młodzieży wojennej.

53 Artykuł *Rok szkolny*, pismo Zawiszaków "Bądź Gotów" nr 17 z 1 IX 1943 r.

54 A. Kamiński, *Powojenne losy byłych żołnierzy batalionu "Zośka"*, "Rocznik Warszawski" X, s. 260-314.